

---

---

CELINA RIEDL

## ZBRODNIA KATYŃSKA I MASOWE DEPORTACJE RODZIN OFIAR

W roku Jubileuszowym 100-lecia Odzyskania Niepodległości przez Polskę upamiętniamy wydarzenia i bohaterów, którzy po 123 latach zaborów wywalczyli niepodległość, którzy wolną Polskę odbudowywali i jej służyli z poczuciem patriotyzmu, jak Józef Piłsudski, Roman Dmowski, Ignacy Paderewski, Wincenty Witos, Wojciech Korfanty, Ignacy Daszyński i wielu innych. Upamiętniamy również tych, którzy po dwudziestu jeden latach wolności w nierównej walce z dwoma agresorami nie zdołali obronić Ojczyzny i oddali za nią życie. Należą do nich ofiary zbrodni Katyńskiej w liczbie 21 857 osób. Wśród nich było wielu zasłużonych w walkach o Polskę Niepodległą w czasach I wojny światowej.

Dzień 17 września 1939 roku stał się dla Polski i Polaków, zwłaszcza żyjących na Kresach, niewyobrażalną klęską. Odmienił kartę naszej historii, przez wieki związanej z Kresami. To na Kresach powstały pierwsze w Europie Wschodniej uniwersytety (Uniwersytet im. Stefana Batorego w Wilnie – 1578 r. i Jana Kazimierza we Lwowie – 1661 r.).

Na Kresach urodzili się wielcy Polacy – Stanisław Żółkiewski, Jan Sobieski, Tadeusz Kościuszko, znani kompozytorzy – Stanisław Moniuszko, Ignacy Paderewski, Karol Szymanowski, poeci – Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki, Czesław Miłosz. Tam urodził się twórca II Rzeczypospolitej Marszałek Józef Piłsudski.

Wkroczenie Armii Czerwonej na terytorium Polski 17 września 1939 roku i zagarnięcie do niewoli około 200000 żołnierzy armii polskiej było pogwałceniem traktatu pokojowego podpisanego 18 marca 1921 roku w Rydze i paktu o nieagresji zawartego między Polską a Związkiem Radzieckim 25 lipca 1932 roku. Ten pakt obowiązywał do 31 grudnia 1945 roku z zasadą automatycznego przedłużania. Miało to zagwarantować nienaruszalność stosunków pokojowych między Polską a ZSRR. O tajnym pakcie „Ribbentrop – Mołotow”, zawartym 23 sierpnia 1938 roku, Polacy nie wiedzieli.

Po klęsce wrześniowej, w myśl zawartych układów i porozumień obaj zaborcy zaczęli realizować plan niszczenia polskiej państwowości i elit polskiego narodu. Na zagarniętych 17 września 1939 roku Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej Prezydium Rady Najwyższej ZSRR już 29 listopada wydało dekret, na podstawie którego polscy obywatele zamieszkujący na tym terytorium do chwili wejścia tych obwodów w skład ZSSR (2 listopada 1939), stają się obywatelami ZSRR. Natychmiast rozpoczęto „oczyszczanie” ludności polskiej

z najbardziej patriotycznych warstw jako „elementów wrogich i społecznie niebezpiecznych”. Zastosowano metodę masowych aresztowań, masowych deportacji, masowych mordów.

W tym miejscu należy dodać, że wobec Polaków mieszkających przed wojną w ZSRR i posiadających obywatelstwo radzieckie, w latach 1937-1938 zastosowano tą samą metodę. Na podstawie rozkazu nr 00485 wydanego przez Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych Nikołaja Jeżowa skazano 139835 Polaków, z tego 111 tysięcy zabito, pozostałych wywieziono do miejsc, w których pozbawieni możliwości wyżywienia, byli tym samym skazani na śmierć głodową. Ofiarami tych zbrodni byli przede wszystkim jeńcy wojny polsko-bolszewickiej, członkowie polskich partii politycznych, uchodźcy i imigranci. 5 grudnia 1939 roku w okupowanej Polsce Rada Komisarzy Ludowych ZSRR podjęła decyzję o deportacji całych rodzin osadników wojskowych i cywilnych oraz pracowników służby leśnej. Pozostawiony przez nich majątek nieruchomy, sprzęt rolniczy i bydło należało oddać do dyspozycji zarządów NKWD. 10 lutego 1940 roku wywieziono nie tylko osadników i służbę leśną, ale i sędziów, prokuratorów, funkcjonariuszy Policji Państwowej, właścicieli ziemskich – ogółem 220 tysięcy obywateli polskich. Transporty z deportowanymi kierowano na Półwysep Kolski, do obwodów archangielskiego, kirowskiego, swierdłowskiego, nowosybirskiego, do Komi, na Kołymę, na Czukotkę, do Krasnojarskiego Kraju. Pod koniec lutego 1940 roku zaczęto przygotowywać kolejne dwie akcje: zgładzenia jeńców wojennych i więźniów oraz deportowania ich rodzin. 2 marca 1940 roku Biuro Polityczne KC WKP(b) podjęło ściśle tajną uchwałę, której odpowiedni fragment brzmi:

Polecić NKWD ZSRR: przeprowadzić do 15 kwietnia br. deportacje do Kazachskiej SRR na okres 10 lat wszystkich rodzin represjonowanych i znajdujących się w obozach dla jeńców wojennych byłych oficerów armii polskiej, policjantów, służby więziennej, żandarmów, wywiadowców, byłych właścicieli ziemskich, fabrykantów i wysokich urzędników byłego polskiego aparatu państwowego, w liczbie 22-25 tysięcy rodzin.

5 marca 1940 roku Biuro Polityczne KC WKP(b) podjęło przygotowaną przez Ł. Berię uchwałę o wymordowaniu polskich jeńców wojennych z obozów specjalnych i więzień. Wykonanie zlecono organom NKWD ZSRR. Podpis złożyli: J. Stalin, K. Woroszyłow, W. Mołotow, A. Mikojan; dopisano: Kalinin, Kaganowicz – „za”. W uchwale postanowiono:

I. Polecić NKWD ZSRR 1) Sprawy znajdujących się w obozach dla jeńców wojennych 14 700 osób, byłych polskich oficerów, urzędników, obszarników, agentów wywiadu, żandarmów, osadników i służby więziennej; 2) jak też sprawy aresztowanych i znajdujących się w więzieniach w zachodnich obwodach Ukrainy i Białorusi 11 000 osób, członków różnorodnych kontrrewolucyjnych organizacji, byłych obszarników, byłych polskich oficerów, urzędników i uciekinierów – rozpatrzyć w trybie specjalnym, z zastosowaniem wobec nich najwyższego wymiaru kary – rozstrzelanie.

II. Sprawy rozpatrzyć bez wzywania aresztowanych i bez przedstawiania zarzutów, decyzji o zakończeniu śledztwa i aktu oskarżenia – w następującym trybie: a) wobec osób znajdujących się w obozach dla jeńców wojennych – na podstawie informacji przekazanych przez Zarząd do Spraw Jeńców Wojennych

NKWD ZSRR; b) wobec osób aresztowanych – na podstawie informacji ze spraw przekazanych przez NKWD USRR i NKWD BSRR.

Rozpatrywanie spraw i powzięcie uchwały zlecić trójce w składzie: t.t. Mierkułow, Kabułow i Basztakow.

Decyzje sowieckich władz zaczęto niezwłocznie realizować. Przystąpiono do wypełniania kart ewidencyjne jeńców i więźniów, z uwzględnieniem składu i adresów ich rodzin przeznaczonych do deportacji.

22 marca Beria wydał rozkaz o „rozładowaniu” więzień i przetransportowaniu uwięzionych Polaków do innych miejsc – miejsc kaźni. Do więzień w Kijowie, Charkowie i Chersoniu przewieziono więźniów z więzień: lwowskiego, rówieńskiego, wołyńskiego, tarnopolskiego, drohobyckiego i stanisławowskiego, do więzienia w Mińsku, z więzień: pińskiego, brzeskiego, baranowickiego i Wilejki. Przemieszczenia należało przeprowadzić w ciągu dziesięciu dni, czyli przed rozpoczęciem rozstrzeliwań.

Według danych kierownictwa NKWD ZSRR do Spraw Jeńców Wojennych na dzień 1 kwietnia 1940 roku w obozie starobielskim przebywało 8 generałów, 55 pułkowników, 126 podpułkowników, 316 majorów, 843 kapitanów, 2527 innych oficerów, 2 właścicieli ziemskich, 5 wyższych urzędników państwowych, 1 policjant, 1 student, lokaj prezydenta Ignacego Mościckiego, 400 lekarzy, 20 pracowników naukowych, 600 lotników, znaczna część sztabu Marynarki Wojennej Oddziału Pińskiego, większość pracowników Wojskowego Instytutu Przeciwigazowego, oficerowie z rejonu obrony Lwowa (Boleń, Fijałkowski, Szafran, Bieńkowski, Landau, Mańkowski).

W obozie kozielskim w tym czasie przebywali: 1 admirał, 4 generałów (Smorawiński, Bohatyrewicz, Minkiewicz, Wołkowicki), 26 pułkowników, 72 podpułkowników, 232 majorów, 647 kapitanów, 12 kapitanów Marynarki, 2 komandorów, 3 komandorów poruczników, 3480 innych oficerów w tym 400 sztabowych, 200 lotników, 21 profesorów i docentów wyższych uczelni, kilkuset prawników, inżynierów, lekarzy, literatów, artystów, dziennikarzy, muzyków, kapelanów wojskowych, 8 księży, córka generała Muśnickiego, 8 księży, 9 właścicieli ziemskich, 61 urzędników państwowych, 5 podoficerów.

W obozie ostaszkowskim było 43 oficerów Wojska Polskiego, 240 oficerów policji i żandarmerii, 775 podoficerów policji i żandarmerii, 4924 szeregowych policjantów, 189 pracowników służby więziennej, 9 wywiadowców, 5 księży, 35 osadników, 4 handlowców, 5 pracowników sądownictwa, 72 podoficerów i szeregowców Wojska Polskiego, 58 innych, łącznie 6364 osoby.

Od 3 kwietnia 1940 roku do komendantów obozów przychodziły z Moskwy „ściśle tajne” wykazy z nazwiskami osób, które należało przekazać do dyspozycji szefów odpowiednich obwodów NKWD. Każdy wykaz (lista) zawierał około stu nazwisk. Takie same listy otrzymywali szefowie NKWD danego obwodu, którzy odbierali przywożonych jeńców zgodnie z daną listą. Jeńców z obozu kozielskiego przekazywano szefowi obwodu smoleńskiego kapitanowi Kurpianowowi; z obozu starobielskiego – szefowi obwodu charkowskiego majorowi Safonowowi; z obozu ostaszkowskiego – szefowi obwodu kalinińskiego majorowi Tokariewowi. Oni kierowali wykonaniem wyroków. Jeńców z obozu w Kozielsku zabijano i chowano w zbiorowych dołach w Lesie katyńskim (Kozie Góry); jeńcy z obozu w Starobielsku zabijani byli i chowani

w Charkowie, a jeńców z obozu w Ostaszkwie zabijano w Kalininie (obecnie Twer), wywożono do Miednoje i tam chowano. W Katyniu zabito 4421 osób, w Charkowie 3 820 osób, w Kalininie (Twerze) 6311 osób.

O tym, jak mordowano jeńców w Kalininie (Twerze) Tokariew zeznał rosyjskiemu śledczemu. Mówił, że rozstrzeliwanie odbywało się w jednej z cel więzienia Zarządu NKWD. Ściany obite były wyciszonym wołłokiem. Zabijano strzałem w tył głowy z niemieckich waltherów. Do zabijania przybył z Moskwy kat Błochin wraz ze swymi pomocnikami. Do „pracy” ubierał brązową skórzaną cyklistówkę i długi, w tym samym kolorze, skórzany fartuch i takie same rękawice z mankietami powyżej łokcia. W ciągu jednej nocy zabijano w tej celi od stu do dwustu osób. Ciała układano na ciężarówce i wywożono do Miednoje, gdzie wrzucano je do przygotowanych dołów. Tokariew zeznał również, że Kobułow wydał rozkaz, aby nie zostawić ani jednego świadka.

O sposobie zabijania jeńców obozu starobielskiego w Charkowie zeznał jako świadek lejtenant Mitrofan Syromiatnikow – strażnik więzienny przesłuchiwany przez rosyjskich prokuratorów z udziałem przedstawiciela RP, prokuratora Stefana Snieżki. Mówił:

Ot, przyprowadzał ich dozorca, ręce związane, poprowadzili. Przyprowadzają do korytarza. Tam ja stoję w drzwiach. Ja otwieram drzwi: można. Stamtąd wchodzić. Za stołem siedzi prokurator, a obok komendant. Wtedy pytają: nazwisko, imię, imię ojca, rok urodzenia i powiedział – możecie iść. Wtedy od razu puk i poszedł, i poszedł [...] Ja pamiętam, strzelali i strzelali [...] Im trzeba było głowy zawijać czymkolwiek. Zrozumiano. Żeby ona nie krwawiła. Zawijali bezpośrednio po rozstrzelaniu. Dwoje brało nosze, dwoje na samochodzie stało, a dwoje wynosiło [...] Dwoje ludzi na samochodzie bierze go. No, nie będą oni kłaść go tak jak się chowa na cmentarzu, [...] wrzucają, a w dole był [człowiek] poprawiał. [...] My nie nadążaliśmy z pracą, spaliśmy wszystkiego po 3 godziny. Na pytanie prokuratora Snieżki, czy widział, jak strzelali, Syromiatnikow odpowiedział: „Ja nie widziałem, jak strzelali, a słyszałem jak strzelali. Ot, tylko komendant krzyknie – halo. My powinniśmy we dwójkę wskoczyć i zabrać (zwłoki) do oddzielnego pomieszczenia.

Zeznał również, że rozstrzeliwanie odbywało się w głuchym pokoju bez okien. Strzelano z sowieckiej broni typu „nagan”. Miejsce pochówku: park leśny półtora kilometra od osiedla Piaticchatki. W filmie Andrzeja Wajdy „Katyn” pokazano sposób zabijania w lesie Katyńskim. Zabijanie trwało od 3 kwietnia do 20 maja 1940 roku. Katyń został odkryty jako pierwszy, dlatego zbrodnia dokona na polskich jeńcach i więźniach we wszystkich miejscach otrzymała jedną nazwę – zbrodnia katyńska. Straciło w niej życie 21857 osób.

Nie wszyscy jeńcy osadzeni w wymienionych trzech obozach zostali straceni. Spośród nich 395 osób skierowano do obozu w Juchnowie (Pawliszczew Bor). Trafiło tam 47 osób na żądanie ambasady niemieckiej; 19 na żądanie misji litewskiej; 47 na zlecenie GUGB; 24 narodowości niemieckiej; 91 na polecenie Mierkułowa; 167 jako „inni”. Ta ostatnia grupa obejmowała kilkudziesięciu informatorów (konfidentów). Wśród ocalałych na polecenie Mierkułowa znalazły się osoby, które zamierzano pozyskać do współpracy, np. książę J. Lubomirski budził zainteresowanie sowieckiego wywiadu, podpułkownik Z. Berling i inni wyrazili gotowość walki w szeregach Armii Czerwonej, gdyby Niemcy zaatakowały ZSRR. Malarz Józef Czapski i kompozytor

B. Młynarski oraz adiutant gen. Andersa i O. Ślizień zawdzięczają ocalenie niemieckiej ambasadzie.

13 kwietnia 1940 roku przeprowadzono drugą masową deportację, podczas której wywieziono 300 000 osób, z czego 80 procent stanowiły kobiety i dzieci. Transporty kierowano do Północno-Zachodniego i Północno-Wschodniego Kazachstanu (obwody: aktiubiński, kustanajski, pawłodarski, karagandzki, semipałatyński i inne) oraz częściowo do obwodu archangielskiego, na Ural i na Syberię. Wywiezione kobiety z dziećmi i staruszkami, znalazły się w bardzo trudnej sytuacji, opisaną przez historyka Natalię Lebediewą:

Po przyjeździe lokowano ich w ziemiankach i lepiankach. Myć się można było tylko latem, kiedy woda nagrzewała się w słońcu. Nie było ani szkół, ani szpitali, do kiosku artykuły spożywcze przywożono raz na miesiąc i to w bardzo ograniczonym asortymencie. Trudne były także warunki klimatyczne. Latem upał dochodził do 45 stopni, a zimą mrozy do 50 stopni. Po stepie włączyły się stada wilków, napadając na ludzi i zwierzęta domowe. Szczególnie tragiczny był los dzieci. 20 maja, w dniu, w którym zakończono rozładunek obozów, do Stalina zwrócili się trzej chłopcy – Iwan Deniesz, Felicjan Zawodzki, Zbigniew Jędrzejczyk oraz dziewczynka Barbara Kowalska. Dzieci te pisały: „Kochany ojciec Stalinie! My, małe dzieci, z wielką prośbą do Wielkiego Ojca Stalina prosimy z gorącego serca, żeby nam zwrócili naszych ojców, którzy pracują w Ostaszkowie. Nas przysłali z Zachodniej Białorusi na Sybir. Nam nie pozwolili nic wziąć z sobą. Nam teraz żyje się ciężko, matki wszystkich dzieci nie są zdrowe i nie mogą pracować i w ogóle nikt o nas nie myśli, głodem przymeramy i prosimy ojca Stalina, żeby o nas nie zapomniał, my zawsze będziemy w Związku Radzieckim dobrym robotniczym ludem, tylko nam ciężko żyć bez naszych ojców. Do widzenia, ojciec.

Wywiezione kobiety, wiedząc, że ich najbliżsi przebywają w sowieckich obozach, miały nadzieję, że dołączą do swych rodzin. Pisały do obozów, ale listy wracały z adnotacją „wybył”. Informacja o odkryciu przez Niemców zbiorowych dołów w Katyniu z zabitymi polskimi oficerami nie dotarła do rodzin wywiezionych w najodleglejsze miejsca kazachstańskich stepów. Natomiast do większych skupisk Polaków trafiła wydana w Moskwie w 1944 roku broszura: „Komunikat Komisji Specjalnej do ustalenia i zbadania okoliczności rozstrzelania przez niemieckich najeźdźców faszystowskich w lesie Katyńskim jeńców wojennych – oficerów polskich”. W broszurze znalazł się opis działalności Komisji pod kierownictwem N. Burdenki. Komisja ta zbrodnię katyńską przypisała Niemcom.

Rodziny pomordowanych, które po powrocie z zesłania nie znalazły nazwisk swoich najbliższych na liście katyńskiej, prowadziły bezskuteczne poszukiwania przez Polski Czerwony Krzyż w Warszawie, Międzynarodowy Czerwony Krzyż w Genewie, Czerwony Półksiężyc w Moskwie. Dopiero po 50 latach ujawniono prawdę o prawdziwych sprawcach i rozmiarach zbrodni.

13 kwietnia 1990 roku, po upadku komunizmu, rosyjska agencja rządowa TASS ogłosiła komunikat, że polscy jeńcy wojenni zostali rozstrzelani wiosną 1940 roku przez NKWD. Prezydent ZSRR Michaił Gorbaczow przekazał Prezydentowi Wojciechowi Jaruzelskiemu kopie archiwalnych spisów polskich jeńców skierowanych w kwietniu i maju z Kozielska, Starobielska i Ostaszkowa do odpowiednich Zarządów NKWD – miejsc kaźni. W 1992 roku prezydent

Federacji Rosyjskiej Borys Jelcyn przekazał przez naczelnego archiwistę prof. Adolfa Pichoja, polskiemu prezydentowi Lechowi Wałęsie kserokopię najważniejszego dokumentu z kremłowskiego archiwum: uchwały z 5 marca 1940 roku, która obciąża zbrodnią katyńską najwyższe władze ZSRR. Specjalny wysłannik prezydenta Rosji powiedział:

Nieprzypadkowo przez tak długi okres dokumenty te były ukrywane. Było tak dlatego, że dotyczyły zbrodni o charakterze politycznym. O zbrodni tej dobrze wiedziało **Biuro Polityczne KC KPZR, wiedzieli o niej wszyscy sekretarze generalni i pierwsi sekretarze KC KPZR – począwszy od Stalina, a kończąc na Gorbaczowie. Przekazując materiały narodowi polskiemu i opinii światowej, rząd Rosji i prezydent Borys Jelcyn zamierzają wyłączyć kłamstwa ze stosunków między Rosją i Polską. Szczere stosunki między naszymi narodami powinny być budowane na szczerzej podstawie. Przekazanie dokumentów, na polecenie prezydenta Jelcyna, jest świadectwem, że Rosja szczerze wykonuje swoje zobowiązania.**

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej w swym oświadczeniu zażądał ujawnienia pełnej prawdy o zbrodni katyńskiej, ukarania sprawców i zadośćuczynienia ofiarom zbrodni. Prowadzący w tej sprawie śledztwo rosyjski prokurator A. Jabłokow ujawnił precyzyjny mechanizm kłamstwa katyńskiego. Odebrał zeznania od żyjących wówczas ważnych i współodpowiedzialnych za tę zbrodnię osób, takich jak naczelnik Zarządu NKWD do spraw Jeńców Wojennych Piotr Soprunienko oraz naczelnik Zarządu NKWD S. Tokariew, który opowiedział, jak zabijano jeńców z Ostaszkowa.

13 lipca 1994 roku prokurator Jabłokow zamknął śledztwo i sprawę umorzył z powodu śmierci winnych. Winnymi popełnienia zbrodni uznał członków Biura Politycznego KC WKP(b) ZSRR, którzy podpisali decyzję o wymordowaniu polskich jeńców i więźniów; szefów NKWD, szefów NKWD ZSRR i MGB ZSRR, bezpośrednich wykonawców oraz członków Komisji Burdenki, którzy spreparowali fałszywy akt oskarżenia przed Międzynarodowym Wojskowym Trybunałem w Norymberdze. Umarzając sprawę z powodu śmierci winnych, orzekł, że była to zbrodnia ludobójstwa nieulegająca przedawnieniu. Taki wyrok natychmiast zakwestionowała Główna Prokuratura Wojskowa i Prokuratura Generalna Federacji Rosyjskiej, a prokurator A. Jabłokow został odsunięty od sprawy, którą przekazano innemu prokuratorowi.

W Federacji Rosyjskiej śledztwo katyńskie zostało oficjalnie umorzone 21 września 2004 roku. Prokuratura rosyjska nie uznała tej zbrodni za zbrodnię wojenną. Według kwalifikacji karnej kodeksu ZSRR było to „nadużycie władzy przez kadrę dowódczą Armii Czerwonej”, a nazwiska sprawców zostały utajnione. Naczelny prokurator A. Sawienkow oświadczył, że większość materiałów śledztwa została utajniona. Dokumentów nie przekazano stronie polskiej.

Część rodzin katyńskich postanowiła wnieść skargę do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu. Wniesienie skargi poprzedziły postępowania prawne w Rosji. Rodziny ofiar występowały indywidualnie do Generalnej Prokuratury Federacji Rosyjskiej z prośbą o kopię decyzji o umorzeniu śledztwa oraz rehabilitację swoich krewnych. Wspierali ich rosyjscy adwokaci Anna Stawicka i Roman Karpiński. Na oba wnioski prawne odpowiedziano negatywnie. Od tych decyzji adwokaci odwoływali się do sądów, które

podtrzymały odmowne decyzje Naczelnej Prokuratury Wojskowej. Dopiero wtedy stało się możliwe skierowanie skargi do Trybunału w Strasburgu. W prowadzeniu skargi pomagali bezinteresownie najlepsi polscy prawnicy: prof. Ireneusz Kamiński z Krakowa, mecenas Roman Nowosielski z Trójmiasta i mecenas Bartłomiej Sochański ze Szczecina.

Rodziny katyńskie zaskarżyły: nierzetelność rosyjskiego śledztwa, niewłaściwą kwalifikację prawną zbrodni, utajnienie postanowienia o umorzeniu śledztwa, odmowę przyznania rodzinom statusu pokrzywdzonych i rehabilitacji zamordowanych w skutek bezprawnej decyzji władz ZSRR.

Trybunał przyjął skargę i nadał jej priorytet. Rosję wezwał do przedłużenia kopii decyzji o umorzeniu katyńskiego śledztwa. Rząd Rosji odmówił i oświadczył, że w trakcie śledztwa nie udało się stwierdzić okoliczności schwywania polskich jeńców oraz charakteru postawionych im zarzutów i tego, czy je udowodniono. A dokument o umorzeniu zawiera tajemnicę, której ujawnienie mogłoby zaszkodzić bezpieczeństwu państwa. Rząd Polski przystąpił do postępowania jako strona trzecia. 16 kwietnia 2012 roku Trybunał odczytał wyrok w sprawie katyńskiej, którą rozpatrywało siedmiu sędziów (z Rosji, Ukrainy, Czech, Słowenii, Niemiec, Lichtensteinu, Wielkiej Brytanii). Trybunał uznał, że:

- Rosja poniżająco traktowała krewnych ofiar, odmawiając im statusu pokrzywdzonych.

- Masowy mord dokonany na polskich jeńcach można traktować jako zbrodnię wojenną, jako że obowiązek humanitarnego traktowania jeńców wojennych i zakaz ich zabijania były częścią międzynarodowego prawa zwyczajowego, a jego poszanowanie było obowiązkiem władz sowieckich.

W kompetencji Trybunału nie leży ocenianie, czy Rosja rzetelnie prowadziła śledztwo katyńskie, a równocześnie uznał, że Rosja nie współpracowała z Trybunałem i odmówiła przekazania postanowienia o umorzeniu śledztwa w sprawie katyńskiej. 24 września 2012 roku na wniosek skarżących sprawa została przekazana do rozpatrzenia przez Wielką Izbę. Rozprawa przed Wielką Izbą odbyła się 13 lutego 2013 roku.

Skład Wielkiej Izby: 17 sędziów (Andora, Łotwa, Włochy, Monaco, Rumunia, Dania, Armenia, Azerbejdżan, Serbia, Hiszpania, San Marino, Malta, Estonia, Szwajcaria, Szwecja, Polska, Rosja). 21 października 2013 roku Wielka Izba stosunkiem 13 głosów do 4 ogłosiła, że nie może zbadać zarzutu dotyczącego skuteczności rosyjskiego śledztwa katyńskiego, ponieważ Rosja przystąpiła do Konwencji Praw Człowieka 5 maja 1998 roku, a śledztwo rozpoczęła jeszcze przed przystąpieniem do Konwencji – w 1990 roku. Wielka Izba także stwierdziła, że Rosja naruszyła art. 38, nie podejmując wymaganej współpracy z Trybunałem. Czterech sędziów wyraziło zdanie odrębne, dołączone do wyroku (z Malty, Łotwy, Estonii i Szwajcarii), uważając, że:

Podejście Trybunału jest niemożliwe do zaakceptowania, jeżeli konwencyjny system ma spełnić rolę, do której został powołany: Sąd, jako „Sumienie Europy”. Wyrażamy naszą głęboką niezgodę i niezadowolenie z rozstrzygnięcia podjętego przez większość w tej sprawie, która dotyczy najbardziej odrażających naruszeń praw człowieka. Rozstrzygnięcie Trybunału oznacza dla skarżących, że ich długa historia spóźnionej sprawiedliwości zakończyła się trwałą odmową sprawiedliwości.

Polski sędzia Krzysztof Wojtyczek wstrzymał się od głosu. Wnosząc skargę do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka rodziny zamordowanych wygrały sprawę najważniejszą: Trybunał potwierdził fakt historyczny dotyczący odpowiedzialności władz stalinowskich i NKWD za zamordowanie ok. 22 tysięcy polskich jeńców i więźniów i uznał, iż była to zbrodnia wojenna. Rodziny zamordowanych osiągnęły to, czego Rosja nie chciała przyznać.

## A P E L

2 stycznia 2017 r. w Białymstoku zostało otwarte

## MUZEUM PAMIĘCI SYBIRU

Podajemy się zadania pozyskiwania materiału fotograficznego, pamiątkarskiego oraz zbierania pamiątek związanych z zesłaniami do Imperium Rosyjskiego i ZSRS. W związku z tym zwracamy się do wszystkich, którym bliska sercu jest tematyka Sybiru o pomoc w budowie tego unikalnego Muzeum.

Prosimy o przesyłanie relacji, wspomnień z pobytu na nieludzkiej ziemi, przekazywanie zdjęć i innych pamiątek.

## WSPÓLNIE ZBUDUJEMY MUZEUM PAMIĘCI SYBIRU!

**Muzeum Pamięci Sybiru**

ul. Sienkiewicza 26

15-092 Białystok

tel. 795 650 800;

e-mail: sybir@mwb.com.pl

[www.facebook.com.pl/muzeumpamiecisybiru](http://www.facebook.com.pl/muzeumpamiecisybiru)